

– Na lotnisku Zaventem byłem kilkadziesiąt minut przed eksplozją, ale w momencie zamachu znajdowałem się już kilka przecznic dalej. Nie zauważyłem nic, co mogłoby zapowiadać taką tragedię...

Dzisiejsze wybuchy na lotnisku i w metrze w Brukseli są kontynuacją planu terrorystów po atakach w Paryżu. Bruksela jest nie tylko dobrym miejscem dla wykonania celu zamachowców, gdyż jest centrum europejskiego życia politycznego, dużych skupisk ludzi przemieszczających się środkami komunikacji, ale także stosunkowo łatwo tu o osoby chętne do udziału w przeprowadzeniu aktów terroru.

Musimy pamiętać, że to do Brukseli w latach 60. znaczne grupy muzułmanów przybywały do prac budowlanych i inwestycyjnych, a ich dzieci i wnuki bardzo się zradykalizowały.

Jestem tu siedem lat i Bruksela była zawsze miastem radosnym, pełnym młodzieży. Teraz od zamachów w Paryżu, kiedy w Brukseli aresztowano kilku wykonawców wybuchów w Paryżu, Bruksela stała się bardziej ponura, a wojsko jest obecne na ulicach.

Kiedy ktoś znajomy ma teraz zamiar przyjechać do Brukseli czy turystycznie czy na staż – uprzedzam, że dziś jest miasto niebezpieczne.

W Parlamencie Europejskim staramy się pracować normalnie. Dziś uczestniczyłem w obradach Komisji Spraw Zagranicznych. Co dalej, nie wiem. Pewnie każdy z nas chciałby wrócić do domu na święta, ale jak wiemy - lotnisko jest zamknięte...

Sparaliżowanie miasta i Parlamentu Europejskiego byłoby sukcesem terrorystów, więc musimy funkcjonować normalnie, i mam nadzieję, że władzom Brukseli uda się przywrócić ład.

Janusz Zemke

Bruksela, 22 marca 2016 r.
